

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61208.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.  
Redaktor lub Jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZENI:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadstawo 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobnas ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne tj. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cytrowe i bilansowe z 50 proc. droższe.

## Włókiennictwo polskie w r. 1932 Przemysł Łódzki.

Rok 1932 był czwartym z rzędu rokiem kryzysu we włókiennictwie polskim. Kryzys ten przeżywany był przez trzy największe ośrodki polskiej produkcji włókienniczej, tj. Łódź, Bielski i Białystok w jednakowy prawie sposób, jakkolwiek w zupełności równomiernym stopniu. Najpoważniejszy ośrodek przemysłu włókienniczego, Łódź, oprócz kryzysu koniunktury, który objął wszystkie gałęzie gospodarstwa polskiego, przeżywa już kilka lat kryzys strukturalny, spowodowany całym szeregiem przyczyn. W pierwszym rzędzie do przyczyn tych zaliczyć należy silne skurczenie się środków pieniężnych, spowodowane poważnymi stratami, poniesionymi w czasie wojny wskutek rabunkowej gospodarki okupantów niemieckich, którzy wywieźli olbrzymie ilości towarów, półfabrykatów i surowców, oraz środków technicznych i maszyn. Wynikła więc po wojnie konieczność odbudowy aparatu produkcyjnego i kosztownej modernizacji, mającej na celu przystosowanie się do zmienionych potrzeb rynku. Następnym braku należytych podstaw finansowych jest wyjątkowo niska wytrzymałość włókiennictwa łódzkiego w okresach trudności zbytu. Kolejną konsekwencją tego stanu rzeczy jest konieczność nadmierne silnego formowania sprzedaży po cenach podważających wszelką rentowność.

w r. 1932 walczą z wielkimi trudnościami, z jakimi boryka się cała światowa produkcja sztucznych włókien, znajdująca się pod znakiem ciężkiej walki konkurencyjnej z przemysłem japońskim. Te trudności oraz pogorszenie koniunktury na rynku wewnętrznym pociągnęło za sobą spadek cen i rentowności. Produkcja sztucznego jedwabiu, która w roku 1930

wyniosła 2.700 tonn, a w r. 1931 wzrosła do 3.400 t., w r. 1932 załamała się, kształtując na poziomie około 3000 tonn. Eksport utrzymał się naskutek intensywnych wysiłków na poziomie wywozu z r. 1931 i kształtował się w granicach około 1 miliona kg. Spadła natomiast wydatnie wartość samego eksportu z powodu znizki cen z 7.5 miliona zł. w r. 1931 do 5 mil. zł., w roku 1932, Na podkreślenie zasługuje natomiast wydatny spadek importu przedży sztuczno-jedwabnej, której w r. 1928 przywieźliśmy do Polski jeszcze 750.000 kg., a w roku 1932 — zaledwie

130.000 kg. Świadczy to w pierwszym rzędzie o udoskonaleniu technicznym polskiej produkcji sztucznego jedwabiu, która umożliwiła zastępowanie przedży zagranicznej półfabrykatem krajowym. Spadek cen przedży sztucznego jedwabiu wyniósł w r. 1932 — 60 proc. w porównaniu z r. 1929 i około 30 proc. w porównaniu z r. 1931.

Skurczyła się również produkcja przemysłu konfekcyjnego, skupionego na terenie okręgu przemysłowego łódzkiego w osadzie krawców chałupniczych — w Brzeźnach Spadek produkcji pozostaje w związku w pierwszym rzędzie z pogorszeniem się koniunktury zbytu na rynku wewnętrznym — krajowym, oraz rosnącymi trudnościami w eksporcie. Wysilki eksporterów tej branży pomimo zamknięcia niektórych rynków, jak francuskiego i szwajcarskiego, gdzie reglamentacja i wyznaczanie bardzo niskich kontyngentów właściwie całkowicie likwiduje import zagraniczny — dały poważny wynik w postaci zwiększenia eksportu pod względem objętościowym o 35 proc. w porównaniu z r. 1931. Eksport konfekcji w ub. r. wyraził się cyfrą 24,196 kwintali, zmniejszając się natomiast o 3 mil. zł. pod względem wartości, co pozostaje w związku z ogólną światowym spadkiem cen w tej dziedzinie produkcji. Ogólna wartość eksportu konfekcji w r. 1932 wyniosła 20,127,000 zł. Poważnie wzrosły z poszczególnych pozycji eksportu artykuły bielizniane oraz rękawiczki. Najpoważniejszą pozycją w wywozie konfekcji była w roku 1932 odzież męska bawełniana i wełniana, której eksport wyraził się cyfrą 11,800,000 zł.



W 14-lecie wyzwolenia Wilna. W dniach 20 i 21 b. m. odbyły się w Wilnie uroczystości z okazji 14-letniej rocznicy odebrania czerwonej armii Wilna. W związku z tą rocznicą odbyła się w dniu 20 b. m. w Wilnie na pl. Łukiskim przed Marsz. Piłsudskim wspaniała defilada z udziałem kilku pułków piechoty, kawalerji artylerji i innych rodzaj. broni. Na naszym zdjęciu widzimy przegląd oddziałów koczny przez gen. Dąb-Biernackiego(1) i płk. Prażmowskięgo, obecnego wplawodę lwowskiego(2).

Poza eksportem konfekcji, który, jak widzieliśmy pod względem wagowym utrzymywał swój stan posiadania — ogólny eksport tkanin i przedży z okręgu łódzkiego uległ w roku 1932 redukcji i wahał się w granicach około 29 mil. zł., tj. przeciętnie niewiele więcej, aniżeli 2 mil. zł. miesięcznie. Observer.

Wszystkie te przejawy kryzysu strukturalnego wystąpiły we włókiennictwie łódzkim w roku 1932 na tle jednocześnie rostrzającego się kryzysu koniunkturalnego. Według danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim liczba robotników w wielkim przemyśle bawełnianym wynosiła poniżej 35,000 osób, podczas gdy jeszcze w r. 1931 przekraczała 45,000, a w r. 1930 — przeszło 50000. W wielkim przemyśle wełnianym w roku 1930 pracowało 13,887 robotników, w r. 1931 — 14,306, a w r. 1932 — 12,184.

Zmniejszonej liczbie zatrudnionych robotników odpowiadał spadek cyfr produkcji w tych 2 głównych działach przemysłu włókienniczego, tj. w bawełnie i wełnie. Ogólna produkcja przedży bawełnianej w r. 1932 wyniosła 39,657 tonn, co w porównaniu z r. 1931 oznacza zmniejszenie wytwórczości przeciętnie o 20 proc. W tych również mniej więcej granicach zmniejszyło się spożycie przedży bawełnianej. Produkcja wełnianej przedży czesankowej w 13 zakładach zrzeszonych w konwencji Przedzalnii Czesankowych wyniosła ogółem w r. 1932 — 83,441 kwintal, podczas gdy w roku 1931 wyniosła 93,677. Produkcja zakładów zrzeszonych w konwencji przedzalnii czesankowych zmniejszyła się w r. 1932 w porównaniu z r. 1931 w przybliżeniu o 9 proc. Zbyt przedży czesankowej uległ silnej redukcji na odcinku eksportowym. Tak więc, gdy w roku 1931 zbyt przedży czesankowej zagranicę wynosił 37,260 kwintali, to w r. 1932 spadł do 20,144. Zbyt na rynku wewnętrznym w r. 1932 uległ niewielej zwycię. Zapasy przedży czesankowej w ciągu roku uległy zmniejszeniu w granicach około 10 proc.

W tych granicach co produkcja i zbyt przedży kształtowały się również rodzina produkcji i zbytu na rynku wewnętrznym tkanin wełnianych i bawełnianych, zyczem najsilniej spadło spożycie towa w produkowanych przez wielki przemysł włókienniczy, podczas gdy przesyłki średni częściowo utrzymał swój stan posiadania z r. 1931, a przemysł drobny uległ nawet potrafił zbyt towarów zszereżyć. Polski przemysł sztucznego jedwabiu

## Rostrzycją się losy wojny i pokoju

mówi Paul - Boncour.

Wiedeń. — Francuski minister spraw zagranicznych Paul-Boncour zaznacza na łamach „Neue Freie Presse” w omawianiu paktu czterech mocarstw, że miesiące, które obecnie przeżywa świat, rozstrzygną o lasach pokoju lub wojny.

Należy patrzeć prosto w oczy piętrzącym się trudnościom. W Genewie obraduje konferencja rozbrojeniowa. Musi ona doprowadzić do porozumienia. Francja spełniła swój obowiązek, występując z planem, zasługującym na aprobatę państw zainteresowanych ze względu na zawarte w nim propozycje zbliżenia państw środkowej Europy, zlikwidowania ich obaw przez stworzenie jednego typu armji, zlikwidowanie do minimum możliwości ataku przez stworzenie stałej kontroli, będącej jedynym środkiem zapobieżenia tajnym zbrojeniom.

Przygotowania do światowej konferencji gospodarczej są w pełnym toku. Świat oczekuje zlikwidowania trudności, stojących na przeszkodzie spokojnemu rozwojowi stosunków międzynarodowych.

Wymiana zdań przeprowadzona w ostatnich tygodniach w Rzymie i Paryżu musi doprowadzić do ściślejszej współpracy czterech wielkich mocarstw zachodnich, będących stałymi członkami Rady Ligi Narodów i to w ramach i duchu tej instytucji.

„Pakt i nic, jak pakt — ale cały pakt — oto formuła, którą Harriot i ja — kończy Paul-Boncour — powtarzaliśmy ciągle i którą propagował zmarły Briand, jest ona i będzie wytyczną polityki francuskiej”.

## Mussolini przeciwny rewizji granic Polski

Groźba Francji w obronie Jugosławji?

Paryż. — „Temps” podaje w artykule wstępny następujące sensacyjne informacje.

Mussolini nie zgodził się podczas konferencji z Goeringiem na niemieckie żądanie zwrotu Pomorza. Zdaniem dyktatora włoskiego nie należy wogóle poruszać sprawy ewentualnej rewizji granicy niemiecko-polskiej.

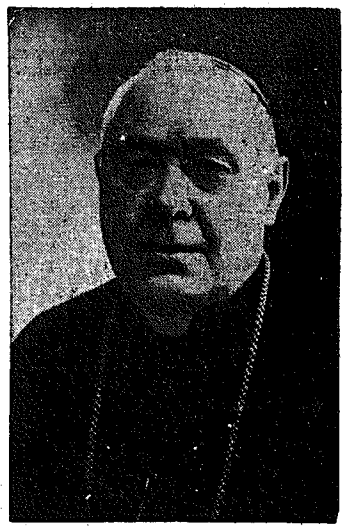
Również nie udało się Papenowi uzyskać odpowiedniego poparcia moralnego ze strony Watykanu.

Największa zaś rozbieżność zdań zaistniała między Włochami a Niemcami w sprawie Austrii, gdyż Mussolini jest —

jak wiadomo — wyraźnie przeciwny Anschlussowi.

Z obowiązku sprawozdawczego podajemy, że według wiadomości, obiegających dobrze poinformowane paryskie koła polityczne, premier Daladier ostrzegł Mussoliniego, że w razie ewentualnego zaatakowania Jugosławji wojska francuskie otrzymają rozkaz natychmiastowego przejścia przez Alpy na teren włoski.

Nie wiadomo więc, czy cofnięcie się Włoch wobec Niemiec wywołane zostało przez nacisk dyplomacji francuskiej, czy też nastąpiło z innych powodów.



Ś. p. ks. arcybiskup Leon Wałęga.

## Zgon śp. arcybiskupa

ks. Leona Wałęgi.

Tarnów. — Djeceżja tarnowska okryła się żałobą.

W sobotę, t. j. 22 b. m., o godz. 11-jej przed południem zmarł w Tuchowie długoletni duszpasterz dr. św. Teologii arcybiskup Leon Wałęga, kawaler orderu Polonia Restituta, b. wicedyrektor Seminarjum duchownego obrządku łacińskiego we Lwowie i b. prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Urodzony 25 marca 1859 r. w Moezce

nicy, studja gimnazjalne rozpoczął w Tar nowie, gdzie przez dwa lata był wychowankiem Bursy św. Kazimierza, a skończył w Jaśle.

Po odbyciu św. Teologii wyświęcony został na kapłana 24 marca 1883 r., na biskupa tarnowskiego prekonizowany został 15 kwietnia 1901 r., konsekrowany i intronizowany 12 maja 1901 r.

Jako biskup dźmierzył godnie powierzoną sobie władzę, prowadząc niezwykle ascetyczny żywot, czyniąc wiele dobrego, budując liczne kościoły, zakładając Seminarja i t. d.

Słynął także z odwagi cywilnej przy wypowiadaniu swego zdania, czego dał dowody w czasie zaboru austriackiego, krytykując słynne starościnie wyborcy. Żnużony ciężką pracą pasterską przed kilku tygodniami odsunął się od rządów diecezji. Z końcem marca b. r. obchodził jubileusz 50-lecia swego kapłaństwa, a uległszy ciężkiej niemocy oddał swą czystą duszę Bogu. Eksportacja zwłok do kościoła OO. Redemptorystów i pogrzeb odbędzie się w Tuchowie.

Należyta przemiana materii zapewniają Ziola Przeczyszczające **KARPINSKIEGO**

# TELEGRAMY

## FRANCUSKI ŚWISTEK RADYKALNY SŁUŻKA NIEMIECKIEJ PROPAGANDY

Paryz. — Togodnijszy paryski „Notre Temps” reprezentujący lewicę radykalną i usiłujący wpływać na opinię b. premiera Herriota, zajmując się ponownie zagadnieniem Pomorza. Tygodnik formalnie stara się wykazać bezstronny punkt widzenia, faktycznie jednak posługuje się całkowicie argumentacją propagandową niemieckiej, głoszoną w organie niemieckiej propagandy rewizjonistycznej „Für Volk und Reich”, a co więcej, uzupełnia, je wyrażnie złą wolę i przerażającą ignorancją. „Notre Temps” twierdzi m. in., że na wschód od Odry wogóle nie istnieje pojęcie narodowości (!).

W rezultacie tygodnik proponuje idiotyczne rozwiązanie sprawy Pomorza: Polscy należą zabierać (?) całe Pomorze wraz z okrągłym nadmorskim i północną częścią Poznańskiego (!). W zamian za to Polska ma otrzymać dostęp do morza na północy Prus Wschodnich a mianowicie porty Wystruc, Tyżę i Kląpede, o ile oczywiście... zgodzą się na to Niemcy.

Jak widać, nie nauczył lewicy radykalnej rozumu nawet sam Hitler.

## GENERAL MAA W BERLINIE.

Berlin. — General Maa, który razem z trzema innymi generałami chińskimi przybył w czwartek do Berlina, oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza pozostać w Berlinie do 27 b. m. General pragnie jaknajwcześniej dotrzeć drogą morską do Chin i wziąć udział w walkach przeciwko Japończykom.

## JAPONJA WSTRZYMAŁA OPERACJE WOJENNE.

Tokjo. — Wojska japońskie otrzymały rozkaz wstrzymania operacji wojennych na południe od wielkiego muru, wobec usunięcia niebezpieczeństwa chińskiego na granicy prowincji Dżehol i odrzucenia Chińczyków na odległość, uniemożliwiająca im kierowania ognia artyleryjskiego na wielki mur.

Wojska japońskie cofną się w kierunku wielkiego muru dopiero wtedy, gdy zostanie uzyskana pewność, że Chińczycy nie zamierzają ponowić ataków. Japońscy bombardowcy będą jednak oddziaływać chińskie, które wkroczyły do strefy neutralnej, powstałej wskutek wycofania wojsk japońskich.

## DEMONSTRACJA PRZECIW FILMOM NIEMIECKIM W LYONIE.

Paryz. — W jednym z kin w Lyonie przyszło w czasie wyświetlania niemieckiego filmu do zajęć i przerwania przedstawienia. Zdrowscy widzowie skierowali na ekran latarki elektryczne i domagały się wyświetlania filmów francuskich. Dopiero, kiedy dyrektor kina złożył odpowiednie zapewnienie, przedstawienie mogło odbyć się do końca.

## ZAKAZ RYTUALNEGO UBOJU W NIEMCZECH.

Berlin. — W „Dzienniku ustaw” ogłoszono w sobotę rozporządzenie ministra spraw wewn. Rzeczy o uboju zwierząt ciepłokrwistych. Rozporządzenie to zawiera — jak wiadomo — zakaz uboju zwierząt bez poprzedniego ogłoszenia i jest wymierzony przeciw uboju rytualnemu.

# BUDUJ

Cena egz. zł. 4.50

## PORADNIK DLA BUDUJĄCYCH DOM WŁASNY

wyszedł już z druku i zawiera wszelkie informacje, wyjaśnienia i wzory oraz plany, nagrodzone na konkursie B. G. K. zapewniające oszczędność przy budowie i ustajające otrzymane

## POŻYCZKI Z FUNDUSZY PANSTWOWYCH

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Szczegółowe prospekty za nadesłaniem 10 gr. w znaczkach pocztowych wysyła:

Reklama Pocztowa, Warszawa, Plac Napoleona Nr 10.

## Zagadnienie „prostu straszne”

Herriot o walutowej polityce Roosevelta.

Paryz. — Stefan Lausanne donosi z pokładu „Ile de France” do dziennika „Le Matin”, że odstąpienie Ameryki do partytetu złota, uczyniło na delegacji francuskiej tem większe wrażenie, że w ubiegłym tygodniu jeden z współpracowników sekretarza skarbu Woodina, bawiący przejazdem w Paryzu, kategorycznie zaprzeczył tej możliwości, a w ostatni piątek bank Morgana depezesował do Parzy, iż taka decyzja jest wykluczona. Ekspertci misji francuskiej są zdania, że obecnie dojście do skutku światowej konferencji ekonomicznej jest niemożliwe.

Dyskusja nad sprawą obniżenia taryf celnych, traktatów handlowych itp. jest wykluczona wobec braku wspólnego mierznika wymiany międzynarodowej. W rozmowie z dziennikarzami Herriot oświadczył co następuje: Wszystkie obniżenia, wszystkie wysiłki, muszą być podjęte na nowo w celu rozwiązania zagadnienia, o którym można powiedzieć prosto, że jest straszne. Wytworzyła się nowa sytuacja, wobec której nie wolno nikomu poddawać się najmniejszemu uczuciu słabości.

—[x]—

## ZYDOM NIE WOLNO CHODZIĆ NA ZEBRANIA HITLEROWCÓW.

Monachjum. — Harry Obermeier został tamże w t. zw. postępowaniu zspieszonego ukarany sądownie aresztem 10-dniowym za „zakłócenie spokoju domowego”. Wynikło ono stąd, że będąc żydem, usiłował wziąć udział w zebraniu pewnej grupy hitlerowskiej, jakkolwiek na drzwiach odnośnego lokalu znajdował się wyraźny napis: „Żydom wstęp wzbroniony”.

Wypadek powyższy jest prawdą charakterystyczną także ze względu na taktykę pewnych sfer żydowskich w Niemczech.

## 9 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA MÓWIENIE PRAWDY.

Berlin. — Berlińskie władze administracyjne wydały wczoraj znowu kilka drakońskich wyroków za rozpowszechnianie wiadomości o aktach gwałtu, dokonanych przez hitlerowców. M. in. skazany został na 9 miesięcy więzienia obywatel polski Herman Beer, któremu zarzucano, że opowiadał, iż znalazł na ulicy straszliwie zmasakrowanego mężczyźnię.

Pewna Rosjanka, która dopuściła się „zbrodni” przez to, że była świadkiem wykłucia oczu jednemu z jej znajomych przez bandę terrorystów hitlerowskich i o tem zawiadomiła krewnych owej ofiary, skazana została również na 9 miesięcy więzienia.

## 17.000 ŻYDÓW Z NIEMIEC W POLSCE.

Wiedeń. — Wiedeńska „Neue Freie Presse” donosi, powołując się na obliczenia żydowskiej prasy warszawskiej, że liczba żydów, którzy uciekli z Niemiec do Polski wynosi ponad 17 tysięcy. Rząd palestyński zamierza przyjąć tylko 1.000 żydów niemieckich. Co więcej cyfra ta będzie wliczona do ogólnego kontyngentu imigrantów żydowskich. To znaczy, że w Palestynie będzie mogło osieść 1.000 żydów z Niemiec kosztem tysięcy żydów z innych krajów.

## Wielka mowa Hitlera

w Monachjum.

Monachjum. — W sobotę wieczór wygłosił kanclerz Hitler na zebraniu przywódców swej partii przemówienie, które wczoraj zostało opublikowane.

Na wstępie wskazał on, że narodową rewolucję udało się utrzymać w sposób zdyscyplinowany w rękach świadomego celu kierownictwa, tak, że można mówić, iż przewrót w Niemczech jest jednym w swoim rodzaju zespoleniem się ruchu narodowego z jego przemysłanem kierownictwem. Hitler stoi na stanowisku, że rządząc, musi się mieć za sobą przytaczającą większość całego narodu i ściśle z nim związek duchowy.

Następnie przeszedł Hitler do zagadnień politycznych, stojących na pierwszym planie.

Pod względem polityki zagranicznej oświadczył się wyraźnie za polityką pokoju, którego Niemcy potrzebują i który chcą zachować (?). Z drugiej strony jednak domagał się uznania Niemców za czynnik równorzędny z innymi państwami.

Co do polityki wewnętrznej, oświadczył, że marksizm musi być doszczętnie i

## DROGA DO PIĘKNA

TO, CREAM I MYDŁO

# „LACTOLIN”

Radykalny i niezawodny środek przeciw pękaniu, wargom i wszelkim nieczystościom twarzy.

Wybicie i udolikantia.

Nagrodzony wieloma medalami na wystawie w Paryzu. Żądać wszędzie

ostatecznie zniszczony. Dążeniem jego jest zrobienie narodowo, socjalistycznego światopoglądu wspólnym dobrem całego narodu i wykładnikiem nowego państwa.

Zasada dyscypliny jest fundamentem tego całego ruchu. Partję czekają jeszcze wielkie zadania. Rewolucja będzie dopiero wtedy zakończona, kiedy całe Niemcy zostaną wewnętrznie i nazewnaciejnie przekształcone. „Nie pracujemy — mówił Hitler — dla chwili obecnej, lecz dla sądu tysiącleci”. Hitler wspominał także o wielkich zadaniach sztuki mającej na celu wydobycie narodu z gospodarczej niewoli i stworzenie wiecznych wartości.

Przemówienie swe zakończył w patetycznych słowach:

„Ruch nasz jest nadzwyczajnym wyrazem nadzwyczajnej dyscypliny, bezwzględnej wierności i koleżeństwa. Jeśli ta podstawa zostanie zachowana wtedy nasze państwo będzie trwało, aż do najdalszych czasów, ponieważ nie walczymy dla siebie, nie dla naszej partji lecz dla niemieckiego narodu i dla jego nieśmiertelności”.

## Olbrzymi pożar

w porcie londyńskim.

Londyn. — W porcie londyńskim wybuchł olbrzymi pożar, nienotowany od szeregu lat. Pożar zniszczył położony na West India Docks magazyn, w którym znajdowało się 5 milionów litrów rumu. Straty wynoszą przeszło 5 milionów funtów szterlingów. Ogień wybuchł o godz. 21-ej w szopie drewnianej, położonej w pobliżu miejsca, gdzie wyładują rum i szczyty się z niezwykłą szybkością. Straż pożarna przybyła niemal natychmiast i przy pomocy 150 sikawek gasiła pożar, lecz bezskutecznie. O północy całe doki przedstawiały jedno morze płomieni. Akcja ratownicza była utrudniona przez ciągłe wybuchy. Znany żaglowiec „Fara-day” i inne statki, stojące na kotwicy w porcie, zostały z trudem uratowane. — Ogromne tłumy publiczności przyglądały się z odłali pożarowi.

## ŚNIEŻYCE I MROZY WE FRANCJI.

Paryz. — Z południowo-wschodnich prowincji francuskich donoszą o silnych opadach śnieżnych. W Wogezach i w górnym biegu Marny zanotowano — 7 st. Nagła fala zimna wyrządziła liczne szkody w rozkwitłych sadach.

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. — W niedzielę o godz. 17.40 powrócił do Warszawy z uroczystości wileńskich Marsz. Piłsudski.

## KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z PREMIJ. PRYSTORFEM I MIN. BECKIEM W WILNIE.

Wilno. — W sobotę przybył do Wilna minister spraw zagr. Beck. Natychmiast po przybyciu min. Becka

przybył do pałacu reprezentacyjnego p. premier Prystor.

Marsz. Piłsudski podejmował śniadaniem premiera Prystora i ministra Becka poczem odbył z nimi dłuższą konferencję.

## DEFICYT BUDŻETOWY W MARCU.

Warszawa. — Zgodnie z danymi ministerstwa skarbu, deficyt budżetowy za marzec b. r. wyniósł 41,6 milj. zł., przy czym dochody wyniosły 162,9 milj. zł., wydatki zaś 204,5 milj. zł.

## CENA BILETÓW KOLEJOWYCH BĘDZIE OBNIŻONA.

Warszawa. — Ministerstwo komunikacji przystąpiło do przedwstępnych studiów nad wysuniętym projektem wydatnego obniżenia osobowej taryfy kolejowej.

W tej chwili nie zdecydowano jeszcze wprawdzie w formie ostatecznej, w jakich rozmiarach i w jakim terminie obniżka ta będzie wprowadzona w życie.

Wedle wysuniętego projektu taryfa osobowa ma być obniżona znacznie na większych przestrzeniach i mniej na trasach krótszych.

## DOLAR WRACA DO NORMY.

Warszawa. — Na giełdach europejskich zaznaczyła się w dalszym ciągu zwykła tendencja dla funta szterlinga. Również powraca zaufanie do dolara i kurs dewizy amerykańskiej kształtuje się zwykłowo, chociaż wahania są dość znaczne.

W Warszawie Bank Polski płacił w sobotę za dolara gotówkowego rano 8,25, później 8,10, w południe 8,20. Na rynku prywatnym notowano dolara 8,22 do 8,30 bez obrotów. Onegdajszą wczorajową kurs prywatny wynosił 8,22 — 8,23.

## ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI N. O. K. W PRZEMYSŁU.

Przemysł. — Starosta przemyski zawiesił działalność Narodowej Organizacji Kobiet. Liczyła ona w Przemyslu około 800 członkiń, cieszyła się dużą popularnością i prowadziła czynną działalność oświatową, zwłaszcza wśród dzieci i młodej wiejskiej.

## ZNOWU NIESLYCHANA PROWOKACJA RADJA NIEMIECKIEGO.

Katowice. — W sobotę pomiędzy godz. 4—5 po południu wygłosił w radio niemieckim w Gliwicach referat dr. Klefner z Bytomia, nacjonalistyczny poseł hitlerowski i komisarz rządowy dla żelaznego przemysłu na Śląsku Opolskim. W referacie tym prelegent pozwolił sobie na niesłychanie zachwałę wycieczki pod adresem całości naszego państwa.

Hitlerowiec ten witał Pomorzę, Poznańskie i Górny Śląsk (?), przewzajem w zuchwaly sposób wygłosił wiele uwag stojących w głębokiej sprzeczności z konwencją radiową polsko-niemiecką.

## DALSZE PROWOKACJE NIEMIECKIE.

Katowice. — W dalszym ciągu donoszą o szeregu prowokacji dokonanych przez Niemców na Śląsku W nocy na 23 b. m. wybito szczyby w urzędzie gminnym w Niebobczycach, pow. rębniński. — W mieszkaniach kierownika tamtejszej polskiej szkoły i urzędnika spółki brackiej. Do kamieni rzuconych przez okno przywiązane były listy z potórkami, podpisanymi przez hitlerowców. Policja wdrożyła natychmiast dochodzenie i jest już na tropie sprawców.

## POTEŃNA MANIFESTACJA ŚLĄZKÓW PRZECIW GWALTOM NIEMIECKIM.

Król. Huta. — W niedzielę w Król. Hucie odbył się olbrzymi wiec przy udziale 20.000 osób z Król. Huty w sprawie ostatnich barbarzyńskich gwałtów hitlerowskich. Wzięły w nim udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia polskie bez względu na przekonanie polityczne. Demonstracyjni udział w tym wiecu wzięli także miejscowi żydzi z dr. Kolbergiem na czele. Wiec zagał burmistrz Spaltenstein,

zwracając uwagę na niezwykle imponującą się udział ludności i prosił o zachowanie spokoju. Referaty wygłosił: pos. Kornke (Klub prorządowy) pos. dr. Tempka (Ch. D.) adw. dr. Bort, sekretarz Kozubski (N. P.R.) i p. Dolżyk.

Po tych referatach uchwalono wśród niebawomego zapachu znane antyniemieckie rezolucje, odpiewano „Rotę”, poczem ruszył olbrzymi pochód ze sztandarami na ulicę Wolności, gdzie rozwiął się w najwzrostszym porządku przed kościołem św. Jadwigi.

Protestacyjne wiece odbyły się w Szarleju, Mikołowie, Pszczynie i innych miejscowościach Górnego Śląska.

**DEMONSTRACJA ANTYNIEMIECKA W BIELSKU.**

Bielsko. — W nocy z soboty na niedzielę usunięto w Bielsku około 25 szyldów i tablic z napisami niemieckimi. W redakcji „Schleissische Zeitung” wybito kilka szyb. Policja aresztowała kilkanaście osób.

**MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW WE LWOWIE.**

Lwów. — W nocy z piątku na sobotę i w sobotę, w godzinach porannych prze prowadziła policja polityczna we Lwowie masowe rewizje i liczne aresztowania wśród komunistów. Ogółem przyturymano ponad 30 osób. Aresztowania pozostają w związku z przygotowaniami komunistów do 1-majowych występów ulicznych.

**Głód na pograniczu Polesia!**

„Gaz. Warsz.” od swego korespondenta z Polesia donosi:

Sytuacja gospodarcza Polesia pogarsza się z dnia na dzień. Przysyłowa wytrzy małość Poleszuka z trudnością przedstawia się niedzy, jaka zaczyna się panować na pograniczu wojew. poleskiego — szczególnie w pow. stolińskim. Są wioski, w których ludność nekana przez tyfus głodowy, z utęsknieniem czeka na nowy urodzaj szcza wiu, delektując się narazie chlebem z kory brzozywej i innych dodatków, które zawierają wszystko prócz maki. Przednówek dla dziesiątków tysięcy gospodarstw włościańskich, które od Boga-go Narodzenia nie mają chleba i żyją wyłącznie ziemniakami, a tych na długo nie starczy — jest bardzo ciężki.

Najciężej jednak jest na pograniczu, gdzie o zarobki, ze względu na stagnację w przemyśle drzewnym jest trudno, część zaś ziem ornych i łąk, należących do włościan tamtejszych, leży po drugiej stronie granicy. Upelnorolenie tych gospodarstw oraz akcja doraźna, zakrojona na szeroką skalę, winna mieć miejsce w najbliższym czasie. Poleszcy na pograniczu z ZSSR, muszą być otoczeni troskliwszą opieką.

Polski Czerwony Krzyż zajął się już 3 wioskami w powiecie stolińskim gdzie ludność pokotem leży spuchnięta z głodu.

**REWIZYTA PRZEMYSŁOWCÓW SO WIECKICH W POLSCE.**

Łódź. — Jak wiadomo, w swoich czasie w Rosji sowieckiej bawiła delegacja przemysłowa polskiego, która zwiędziła głowę ośrodki przemysłowe w Sowiechach. W związku z tem na zaproszenie Związku Łb przem. handlowych przybywa 29 kwietnia delegacja sowiecka. Delegacja bawić będzie w Warszawie, następnie zwiędzi Gdynię, Katowice i Kraków.

W dniu 5 maja przybywa do Łodzi. Jakkolwiek podróz ma charakter rewizyjny, to jednak sferę przemysłową przywiązują do przyjazdu gości sowieckich dość dużą wagę w sensie ewentualnego ożywienia stosunków handlowych pomiędzy Łodzią a Sowiekami.

**DWA WYPADKI PRZEJECHANIA PRZEZ TRAMWAJ W WARSZAWIE.**

Warszawa. — Około godziny 3-ciej po poł. wydarzył się straszny wypadek przed domem nr. 14 przy ul. Tarczyńskiej.

Pod przejeżdżającym elektrowóz kolejkii Warszawa — Włochy dostał się 6-letni Władysław Stepień, syn dozorca domu przy ul. Tarczyńskiej 12. Chłopiec, pomimo puszczenia w ruch wszystkich hamulców, dostał się pomiędzy deskę ochronną i koła. Na miejscu wypadku zebrał się olbrzymi tłum, który usiłował wyrwać elektrowóz, czemu wydobycia dziecka. Kłós z tłumy rzucił hasło zlincolnawia motorniczego. Hasło to podnieciło obecnych do najwyższego stopnia i rzuceno się na motorniczego. Zaalarmowano poli-

**LOSY Kl. i 27 Loterii Państwowej**  
 już są do nabycia w kolekturze  
**ANTONIEGO EGERA i Aleja 14.**  
 Dla zamiejscowych konto P. K. O. Nr 140.198.

cję, która zjawiała się na miejscu i tłum rozproszyła. Przybyłe pogotowie techniczne tramwajów uniosło wagon i chłopca ze słabymi oznakami życia przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w oczekalni jednak zmarł.

Tymczasem na miejscu wypadku ludność zaczęła obrzucać kamieniami przejeżdżające wagony kolejkii elektrycznej. Dla uniknięcia dalszych eskcesów na miejsce przybyło auto pancerne i rozsta wilo posterunki.

Drugi, podobny wypadek, wydarzył się około godziny 4-jej po poł. przy ulicy Muranowskiej przed domem nr. 55. Pod przejeżdżający tramwaj dostała się 4-letnia Sala Bikson. Dziecko również dostało się pomiędzy deskę ochronną i koła wagonu. Przybyłe pogotowie tramwajów miejskich wydo ryło już tylko zwłoki nieszczęśliwej dziewczynki.

**WIELKA SNIEŻYCA NAD BORYSLĄ W IEM.**

Boryslą. — W nocy z 21 na 22 b.m. spadł w Zagłębiu Naftowym śnieg, który warstwą 35 centymetrową pokrył całą okolicę.

Wskutek obfitych opadów bardzo wiele przewodów elektrycznych i telefonicznych w Boryslawiu zostało uszkodzonych. 200 aparatów telefonicznych jest wskutek tego nieczynnych. Śnieg pada w dalszym ciągu. Temperatura utrzymuje się około zera. W razie nagłej odwilży mo

**DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO”**  
 Najpotężniejsze Arcydzieło Dźwiękowe  
 Wytwórni: „Sovkino” Moskwa p. 1.  
**BEZDOMNI**

**WRZEZNIENIA I UWAGI.**

W sprawie bezrobotnych.

Bezrobotnych, czerpiących zasiłki z funduszy państwowych, mamy wielu, ale gdy się potrzebuje pracownika na jeden lub kilka dni, dostać go nie można. Każdy bezrobotny boi się podjąć pracy krótkotrwałej, aby nie utracić zasiłku, o który następnie trzeba by się starać może dłuży czas.

Nasza biurokracja dotychczas nie znalazła sposobu na to, aby bezrobotnemu który przyjął pracę na krótki czas, ułatwić powtórne pobieranie zasiłku.

A jednak sprawę tę można załatwić z korzyścią tak dla bezrobotnego, jak i dla Państwa. Potrzebujący pracownika na krótki czas powinni udawać się z tem do urzędu, z którego bezrobotni pobiera-

ją się spodziewać wylewu potoków górskich.



Uwolnieni przez sąd sowełcki Anglij w Warszawie. Przejechał przez Warszawę w drodze do Moskwy do Londynu czterej inżynierowie angielscy, uwolnieni przez sąd moskiewski w wielkim procesie o sabotaż i szpiegostwo. W oknie wagonu stoją od strony lewej: technik Gregory, inżynierowie Cushny, Monkhouse i Nordwall.

**SAMOBÓJSTWO ŚLEDZIEGO SIEDZCEGO.**

Warszawa. — Przy ulicy Kochowskiego 5 w Warszawie znaleziono wiszącego na sznurze sędziego śledczego sądu okręgowego Juliusza Bresiewiczza. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Jak się okazuje, sędzia śledczy Bresiewicz popełnił samobójstwo na tle zawodu miłosnego.

**„Pociągi popularne” umożliwiają tanie wycieczki.**

Ministerstwo komunikacji wysłało do wszystkich dyrekcji kolejowych okólnik w sprawie uruchomienia t. zw. pociągów popularnych. Celem uprzywilejowania przejazdów do miejsc wycieczkowych na niedziele i święta względnie na obchody uroczystościowe, niezależnie od dnia tygodnia, mogą być uruchamiane specjalne pociągi popularne. Ceny biletów za udział w wycieczce pociągiem popularnym, w której uczestniczą najmniej 300 osób oblicza się ze zniżką 66 2/3 procent. Jeżeli w wycieczce bierze udział najmniej 450 osób, zniżka wynosi 70 procent. Na każde 100 pacych, przewozi się bezpłatnie 1 osobę z kierownictwem wycieczki.

Pociągi popularne wyjeżdżać będą w niedziele, lub w dni świąteczne rano i powracać tego samego dnia wieczorem względnie w soboty lub dni przedświąteczne po południu lub wieczorem, a powracać w poniedziałki lub dni poświęcone rano.

Pociągi popularne składać się będą zasadniczo z wagonów klasy III-jej nowego typu, a wiec bardzo wygodnych.

Pozamiejscowi uczestnicy wycieczek korzystają mogą z 50-procentowej zniżki od normalnych cen biletów przy przejeź-

dzie pociągami na odległość nie dalszą, niż 150 km. z miejsca zamieszkania do stacji wyjścia pociągu popularnego i z powrotem. Zniżka ta udzielana będzie tylko wówczas, gdy uczestnik wycieczki opłaci bilet, uprawniający do przejazdu pociągiem popularnym.

W wypadku, gdy pociąg popularny organizuje dyrekcja kolejowa, zniżka wynosi si 70 proc. taryfy normalnej bez względu na ilość uczestników.

Pociągi popularne mogą być uruchamiane na zamówienie biur podróży towarzystw krajoznawczych, organizacji sportowych, komitetów wycieczkowych itp.

Będą z nich mogli korzystać w pewnej mierze również i pracownicy kolejowi, korzystający z biletów bezpłatnych, względnie t. zw. personalnych. Ogólna jednak ilość pracowników kolejowych i członków ich rodzin, jadących za biletami bezpłatnymi, nie powinna przekraczać 5 procent, a za biletami personalnymi 20 procent liczby pacych całkowitą należność za uczestnictwo w wycieczce.

**— Otwarcie wystawy fotograficznej.**

W ub. sobotę o godz. 3-jej po poł. w salonach T-wa Przyjaciół Francji odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej, na które przybyło liczne grono przedstawicieli miejscowej inteligencji.

Wystawa przedstawia się bardzo imponująco. Organizatorom udało się zebrać bardzo pokaźną ilość zdjęć, a na podkreślenie zasługujące doskonale ich rozmieszczenie przy należytem uwzględnieniu oświetlenia.

Na wystawie znajdują się wszystkie rodzaje techniki, z przewagą bromów i bromolejów.

Bardzo dodatnie wrażenie wywiera świetnie wykonany widok ze Szwarzycarji p. dyrektora wyde de Hagenowej, prace inż. Gurewicza, p. Stanisława Krakowicka, p. Poliszewskiego, p. Drozdowskiego, p. Lępickiego i cały szereg pięknych zdjęć p. Leonarda Błachowicza.

— Tydzień księgarski „Sport i wiosna”. Rada Zjednoczenia Organizacji Księgarskich organizuje na terenie całej Polski tydzień księzkowy pod hasłem „Sport i wiosna”, który odbędzie się w czasie od 15 do 20 maja r. b.

**Z koncertu orkiestry Marynarki Wojennej.**

W dniu 21 b. m. odbył się w sali Straży wielki koncert orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej z Gdyni w zespole 40 osób pod batutą znanego kapelmistrza kpt. Aleksandra Dułina. Orkiestra znakomita, zwłaszcza dęta w pełnej obsadzie doskonałych instrumentów. Nadzwyczajna czystość brzmienia, wysokie wyszkolenie poszczególnych wykonawców i całości, szczególnie frazowanie wytwornosc traktowania poszczególnych, często trudnych utworów imponowały licznie zebranej a dorobowej publiczności. Wielka w tem zasługa wybitnego rzeczywiście dyrygenta, kpt. Aleksandra Dułina, traktującego muzykę ze strony poważnej. Kpt. A. Dułin znakomicie trzyma orkiestrę na wodzy swą świetną dyrekcją tak spokojną a celową pod względem ruchów koniecznych, co daje mu chlubne świadectwo wybitnego dyrygenta. Każdy utwór był uprzednio słownie charakteryzowany przez dyrygenta, co znakomicie wpływa na umuzykalnianie ogółu Zespół dęty odegrał: Hymn do Bałtyku F. Nowowiejskiego, Taniec cyganów Saint-Saens, a rję z Halki „Gdyby rannem słonkiem” Moniuszki. Polonez As-dur Szopena, który w transkrypcji orkiestrowej (napisany na fortepian) nietylko nie stracił charakteru, lecz bardziej uplastyczniono zostały np. pierwszy temat, trio z powtarzaniem w basie nutami, a nawet szybkie pasaża forte pianowe, znakomicie odwarowały klarne ty i inne instrumenty. Oczywiście duża w tem zasługa dyrygenta i doskonałego zespołu wykonawców.

Na zamieszczenie bardzo pochlebne zasługują też i orkiestra smyczkowa, która nader muzykalnie i ekspresyjnie odwzorowała: uwerturę do opery komicznej „We sele Figara” W. A. Mozarta (muz. klasyczna), fantazję, życie cyganów Eulenberg, poloneza elegijnego Z. Noskowskiego, pieśnią i natchnioną fantazję Komzaka (bielowaną). W części ostatniej wspaniały zespół dęty odegrał znakomicie trudną uwerturę do opery „Legenda o Bałtyku” F. Nowowiejskiego, pieśnią wiązankę pieśni polskich w ukł. kpt. Sidonowicza z przysięwkami oraz mazurą K. Namyśłowskiego „Kuba Jurek” również z przysięwkami. Wszystkie utwory pod wzglę dem wykonania osiągnęły wysoki poziom

**KRONIKA**

Wtorek 25 Kwietnia  
 Dziś — Marka Ew.  
 Jutro — Kłeta i Marcelina p.  
 Wschód słońca o godz. 4.30  
 Zachód — 18.54  
 Kalendarzyk historyczny:  
 Koronacja Kazimierza Wielkiego w 1333 roku.

jako doświadczony i energiczny kierownik poliji śledczej, należy życzyć dalszej owocnej pracy dla dobra i bezpieczeństwa naszego państwa na nowem stanowisku.

— Z uroczystości święceń kapłańskich na Jasnej Górze. Zgodnie z zapowiedzią w ub. niedzielę rano J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze udzielił święceń mniejszych i subdiakonów 5-ciu klerykom zakonu OO. Paulinów.

Arcypasterz naszej diecezji został ceremonijalnie wprowadzony wśród szpaleru duchowieństwa do kaplicy, a cała uroczystość przy udziale tłumów wiernych była nader podniosła i piękna.

Szósty z nowowysięconych duchownych, ks. Józef Japowicz, który otrzymał święcenia kapłańskie, w poniedziałek dziesięjczy rano odprawił na Jasnej Górze swą pierwszą mszę św.

— Zmiana na stanowisku kierownika Wydziału Śledczego w Częstochowie. Do wiadomości się, że kierownik Wydziału Śledczego w Częstochowie, p. podkomisarz Hipolit Kozłowski przeniesiony został do Województwa lubelskiego na stanowisko kierownika Wydziału Śledczego przy Komendzie Pow. P. P. w Siedlcach. Stanowisku kierownika Wydziału Śledczego w Częstochowie obejmie p. podkomisarz M. Magas z Sosnowca.

P. komisarzowi Kozłowskiemu, który w ciągu zgorą 7-miu lat pełnienia swych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków w naszym mieście dał się poznać



**KINO-TEATR „ATLANTIC“**  
 Dziś w poniedziałek po raz ostatni  
 Wielki epos filmowy p. t.  
**DROGA OLBRYMÓW**  
 z Joanne Helbing i Gastonem Glassem

artystyczny. Na zakończenie odegrany zo stał marsz wojenny marynarzy z fanfarami. Rozentuzjowana publiczność da rzyła dzielnych wykonawców i dyrygenta zasłużonymi a serdecznymi oklaskami, unosząc z sali jaknajlepsze wrażenie tak pod względem estetycznym, jako też i spełnienia obowiązku obywatelskiego przez powitanie marynarzy naszego mo rza.  
 L. Wawrzynowicz.

— Nowe aresztowania wyrotowców. W miarę zbliżania się daty 1-go maja miejscowi zwolennicy komunizmu wyka zują wzmoczoną działalność.

W ubiegłą sobotę w godzinach popo łudniowych oczom dość licznych o tej po rze przechodniów rzucały się na ul. Krótkiej niezdarne wykonane plaka ty, zawierające czolobitne podziwienie na cześć Sowietów i wezwanie do tłum nego uczestnictwa w pierwszomajowych demonstracjach komunistycznych.

Plakaty zostały niewzbrojnie zdjęte, a komunistyczni naklejacie Boruch Zyber gleit i Hersz Zeligman aresztowani.

— Pod gradem kamieni. Mieszkaniec wsi Brzeziny Jan Woźniak zameldował policję, że przechodząc Nowym Ryńkiem został nagle boleśnie uderzony kamie niem z plecy, a gdy zaczął uciekać, 3-ch osobników z trotuaru zasypało go gra dem kamieni. Pod zarzutem usiłowania ukamienowania Woźniaka znajdują się Michał Pydzik, Wacław Szyjka i Mieczysław Nowicki.

**Z Sądu Okręgowego.**

Ośmiem miesięcy więzienia za obrazę sędziego.

W ub. sobotę Sąd Okręgowy pod prze wodnictwem sędziego Terpiłowskiego roz poznawał sprawę 22-letniego Stanisława Vogtmanna, oskarżonego o to, że przed kilku miesiącami dopuścił się obra zy słownej sędziego grodzkiego, który ska zał go wówczas na 1 i pół roku więzie nia za udział w kradzieży.

Jeszcze nie zdążyły przebrzmieć ostat nie słowa wyroku, a Vogtman rzucił pod adresem sędziego słowa ciężkiej zniewa gi, nie dające się powtórzyć w druku.

Oskarżony obecnie odsiaduje karę wię zienia w Lublińcu i przybył na rozprawę pod eskortą policji.

W sądzie usiłował on tłumaczyć się tem, że inkryminowanego mu przestęp stwa dopuścił się w stanie silnego wzru szenia duchowego, spowodowanego zbyt surowym, zdaniem jego, wymiarem kary.

Sąd skazał Vogtmanna na 8 miesięcy więzienia.

**Sensacyjny proces komunistyczny**  
 11 zwolenników czerwonego raju na la wie oskarżonych.

Na dzisiejszem posiedzeniu sąd okrę gowy w Częstochowie na wokandyce kar nej pod przewodnictwem sędziego Nako nicznego przy udziale sędziów: Terpi łowskiego i Gawlikowskiego, jako wotan ów, rozpoznawał sprawę 11 komunistów, a mianowicie: Mordki Braumna, Judy Laj ba, Grucy Szlamy, Szydy Stanisława, For nalejka Leonarda, Jakubowicza Fejwe la, Krawczyka Józefa, Ułjańskiego Igna cego, Mermera Bolesława, Rambula Wacława i Białaczewskiego Jana, Wszy scy osk. zamieszkują w Częstochowie.

W dniu 11 grudnia 1932 roku w sali ki na „Atlantic“ odbywała się uroczysta aka demia z okazji 40-lecia istnienia P.P.S. W związku z tą uroczystością K.P.P. wraz ze Związkiem Kom. Młodz. Polskiej, po stanowiła wywołać awanturę na sali i sprowokować organy bezpieczeństwa do rozwiązania zebrania. Na akademii uda li się Rambul Wacław, Mermer Bolesław, Ułjański Ignacy i inni. Tymczasem pozostali członkowie K. Z. M. P. wy znańczyli sobie punkt zborny w bramie do mu nr. 14 przy ul. Nowy Rynek i zapo trzebni w odeszły i transparenty ocape rali stosownej chwili, by udać się pod ki no „Atlantic“, urządzić masówkę, rozkol portować odeszły, a na ul. Ogrodowej i w Nowym Ryнку rozkleić plakaty i roz wiesić transparenty. Całą akcję sparali żowała policja śledcza, która dokonała li cznych aresztowań w bramie domu nr. 14 przy ul. Nowy Rynek.

W czasie akademii przebijający tam komunistki żądali odegrania „Międzynaro dówki“ i wznosili okrzyki „Niech żyje K. P.P. i ZSSR“.

Na rozprawę sądowej oskarżeni nie

przyznają się do winy, za wyjątkiem osk. Białaczewskiego, który zeznał, iż był członkiem K. Z. M. P. od listopada ub. ro ku i w dniu 11 grudnia r. ub. wraz z inny mi „technikami“ przybył na wyznaczony punkt zborny.

Oskarża prok. Jarzębiński, bronią z urzędu: mec. Dziubiński, mec. Paciorkow ski, mec. Gruszczyński, apl. adw. Marko wicz, mec. Markowicz, apl. adw. Kohn i mec. Rajchmann.

Do sprawy wezwano 35 świadków. — Rozprawa trwa.

**Noce dyżury aptek.**

W otwarcie dnia 24 na 25 bież. miesią ca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

**Szajka włamywaczy pod kluczem.**  
 W dniu 24 marca b. r. we wsi Wyczerpy Dolne, gm. Grabówka, w majątku p. Gaj zlera niewykryci sprawcy dokonali włama nia do spichlerza i skradli większą ilość zboża i maki oraz pas transmisyjny, ogólnej wartości około 600 zł.

W związku z tą kradzieżą tuł. Wy dział Śledczy prowadził energiczne do chodzenie, uwienczone ostatnio pozyty wnym wynikiem. W toku śledstwa wyszo na jaw, iż kradzieży tej dokonali: Psiuk Józef (Ołównian nr. 6), Pianko Stanisław (Tartakowa nr. 43), Miarka Żońka, zam. tamże, Boczkowski Wincenty (Warszaw ska nr. 126), oraz fernal majątku Wyczer py Dolne — Miarka Jan.

Niektórzy z wyżej wymienionych wła mywaczy i recydywistów brali udział w kradzieży zboża i maki u Muskalskiego Józefa (Kiedrzyńska nr. 146) i kradzieży świni u Polaka Błażeja (Kiedrzyńska 62).

Złodziei aresztowano i przekazano są dowi grodzkiemu.

— Awanturca wyprawa dwóch mło dych chłopców. Gil Maciej (Kordeckiego 43) i Gajda Józef (Jadwigiej 68), zamelo dowali policji, że spowinie ich: Gil Alfred lat 13 i Gajda Eugeniusz Szocepan lat 12, w dn. 19 b. m. wyszli do szkoły i do dnia dzisiejszego, nie powrócili, chłopcy ci wybierali się w podród do Ameryki i prawdopodobnie w tym celu udali się w stro nie Gdymy ewent. Gdańska.

— Bójka w domu modlitwy. Hajer sztajn Mendel (Nadrzeczna 44) zamelo dował policji, że będąc w domu modlitwy przy ul. Nadrzecznej 42, został tam po bity przez Propinatora Mordkę, zam. ul. Mostowa nr. 17.

**Kronika sportowa.**

Sprawozdanie szczegółowe z meczów niedzielnych podamy w Nr.ze jutrzej szym. Wyniki zawodów niedzielnych by ły nieoczekiwane. Sensacją dnia było wy sokocyfrowe zwycięstwo koncertowo gra jącej Victorji nad Myszkiem, oraz po rażka Brygad. Wyniki meczów były na stępujące: Victoria — Myszko 12:0! Częstochówka — Brygada 1:0, Skra — Warta (Zawiercie) walkover. M.

Z okazji święta narodowego Miejski Ośrodek w. f. organizuje w dniu 3-go ma ja „bieg naprzelaj“ dostępny dla człon ków klubów, organizacji i stowarz. zeń sport. i p. w. oraz niestowarzyszonych w wieku nie niżej 18 lat. Klasyfikacja i na gradzanie indywidualne i drużynowe. Maksymalna ilość zawodników w druży nie — 8, miejsc liczonych — 4, indywi dualnych — 12.

Zgłoszenia piśmienne (dla organiza cji) i osobiste (niestowarzyszeni) przy jmuje Komendant Miejskiego Ośrodka w. f. (Magistrat) do dnia 1-go maja r. b. godz. 13.

O miejscu i czasie startu ukaże się za wiadomieniem dodatkowe.

**Nadesłane.**

W sprawie manifestacji przeciwniemiec kich.

W odpowiedzi na pismo umieszczone w „Gońcu Częstochowskim“ a podpisane przez Zarząd Częstochowskiej Placówki Związku Hallerczyków (a więc przez ko legów p. Barczyńskiego) — oświadczam, że nieprawdą jest, jakoby kiedyś mó wił, że „nie można wódcie demonstrować przeciw Niemcom, boć Niemcy z czasem potępią hitlerizm“. Nie mogłem tego powiedzieć, skoro biorę udział w akcji prze ciwniemieckiej.

O to zaś, żeby istotnie Niemcy z cza sem potępiły hitlerizm oraz wyrzekły się krzyżackiej zaborczości, toczmy prze ciw walce drogą bojkotu, towarów nie mieckich, filmów i artystów niemieckich.

itd. itd. Dopiero gdy Niemcy kiedyś w przyszłości oficjalnie i szczerze potępią hitlerizm zarówno jawny jak i utajony, dopiero wtedy ustać może walka Niemiec przeciwko Polsce i przeciwko obecnym granicom Rzeczypospolitej Polskiej oraz walka przeciwko mniejszościom narodo wym w Niemczech, a więc przeciwko mil ionowi Polaków i 600 tysiącom Żydów. Toteż tak długo winien trwać bojkot prze ciwniemiecki w Polsce.

Jednocześnie przypominam że właśnie pod pseudonimem Adama Grota ogłosie m w marcu 1931 r. artykuł w „Nowem Życiu“, gdzie w 2 lata przed utrudocnie niem się bestialstwa hitlerowców pisałem dosłownie: „Roszczeniem Niemców co do rewizji granic polsko-niemieckich należy przeciwstawiać się z całą stanowczoscią. Przeciwko rewizji granic polsko-niemiec kich protestują także przedstawiciele mniejszości narodowych, zamieszkują cych Rzeczpospolitą Polską; przedzwysy sikiem obywatele narodowości żydow skiej“ — Ponieważ było to w czasie, gdy Sejm Polski ratyfikował umowę handlo wą z Niemcami, wypowiedziałem też zda nie, że „Polskie Izby Pradawców win ny powziąć dodatkową uchwałę, żada jącą od Rządu i Parlamentu Niemieckiego by oficjalnie czynniki Rzeszy Niemieckiej stwierdziły, że granice polsko-niemieckie z roku 1919 i 1921 są sprawiedliwe i że zmiany ich Niemcy nie będą się domagać przynajmniej w najbliższych latach pięć dziesięciu“.

Sprostować jeszcze pragnę, że obecna akcja przeciwniemiecka ogólnospoleczna go Komitetu w Częstochowie zainicjowa na została nie przez organizację żydow skie, lecz przez Polskie Narodowe Stron nictwo Pracy.

Wreszcie stwierdzam z przyjemnością, że skoro Związek Hallerczyków „pote pnia z całą bezwzględnością bicia Polaków i innych mniejszości narodowych“, skro potępia barbarzyństwa Niemców i hitle rowców“, to tamsamem solidarzuje się z akcją ogólną i społeczną Komitetu, na czele którego stoi sześciu Polaków (inż. Gniewiński, dr. Mikulski, prezes N. S. P. — p. Staehera, p. Nocoń, przed stawiciel „Orlecia“ — p. Gorząd i mgr. Piłku) i tylko 2 Żydów (p. M. Neufeld i dr. Bram), wypróbowanych patriotów polskich narodowości żydowskiej.

Dr. Leon Guttman.

**TEATR „NOWOŚCI“ demonstruje mi ły, pogodny film pt. „Maż z urojenia“.**

Jest to amerykańska komedia obyczaj owa, oparta na motywach matrymonjal nych. Główna bohaterka udaje w Paryżu młodą meżatkę i melduje się w hotelu, ja ko pani Stefanowa Illington. Traf zrzadził, że do tego samego hotelu przyjeżdża mi joner Stefan Illington i dowiaduje się od portjera, że „pani“ bawi tu już od kilku dni. Zdziwiony milioner, ujrzawszy swo ją rzekomo żonę, godzi się chętnie na tę mistyfikację. Jednakże bohaterka, zate nowana tym obrotem spraw, porzuca ho tel i wraca do siebie, do Ameryki. Wy trwały „maż z urojenia“ podają za eks. centryczną pantankę i zjawia się w porę, aby ratując ją od skandalu, stanąć z nią na słubnym kobiercu. Dobre sa sceny w dancingu i momenty wtrągnięcia polcji do potajemnego baru w Nowym Jorku, ponadto wiele epizodów potraktowano z humorem. Piękna J. Bennett ma dużo wdzięku, a J. Boles gra dyskretnie i ład nie śpiewa. — Jako drugi występiany jest piękny film polski p. t. „Huragan“ z dziejów powstania 1863 r. W rolach głównych Zbyszko Sawan (najlepsza kreacja w jego karierze filmowej) i Re nata Renée.

**Ostatnie wiadomości.**  
**PRZEJAZDZKA ROOSEVELTA I MAC DONALDA.**

London, 24.4. — Prezydent Roosevelt oraz premier Mac Donald kontynuował swe narady na pokładzie jachtu prezyden ta Roosevelta podczas przejażdżki na rze ce Potomac. Premier Mac Donald ustalił termin swego wyjazdu z Waszyngtonu na stronę po południ. Wyjazd z Nowego Jor ku w stronę wieczór.

**Przybycie Herriota DO AMERYKI.**

Paryż, 24.4. — Nowojorski korespon dent Havasa donosi, iż w niedzielną par owiec „Ile de France“ zarzucił kotwicę w porcie nowojorskim.  
 Jeszcze z pokładu „Ile de France“ Her

Najbardziej orzeźwia napój  
**ANANASOWY!**

riot wygłosił przemówienie powitalne do narodu amerykańskiego, rozgłoszone przez wszystkie radiostacje Stanów Zj. W przemówieniu swem Herriot wyraził swą cześć dla prezydenta Roosevelta oraz narodu amerykańskiego, któremu wyraża największą sympatię z powodu, iż cierpi on wiele w związku z przeżywanem bez robociem.

Herriot oświadczył następnie, iż przy jechał, aby omówić z prezydentem Roo seveltem przez całko-witej swobodzie prze konań i w najlepszej wierze, te zagadnie nia, które mogą przyczynić się do zlago dzenia światowego kryzysu gospodarczo go. Herriot obiecuje również pracować nad stabilizacją no-fo-fo, które to zagad nienie związane jest zarówno ze sprawa mi natury ekonomicznej, jak i politycznej.

Po wygłoszeniu tego przemówienia o toczyła Herriota grupa dziennikarzy, za rzucając go szeregiem pytań, na które de legat Francji odpowiadał z humorem, to nem człowieka, przekonanego o słuszno ści swych poglądów.

Po rozmowie z dziennikarzami, Herriot z otoczeniem przeszedł się na jacht „Mac con“, należący do władz miejskich, po zem specjalnym pociągłem udał się do Waszyngtonu.

**8-MIU HITLEROWCÓW W ANTWERPII.**

Antwerpia, 24.4. — 8-miu hitlerowców w mundurach maszerowało główna ulicą Antwerpii, wznosząc okrzyki „Heil Hitler“. Wynikła walka z przechodniami, przyczem policja z trudem wytrwała hitlerowców od zlinczowania. Wszyscy hi tlerowcy są ranni.

**ZAMACH BOMBOWY.**

Królewiec, 24.4. — Jak donoszą z Leca (Lötzen) dokonano tam ponownego zama chu bombowego. Sprawcy podłożyli w ok nie piwnicznym sądu okręgowego bom be, która eksplodowała. Znaczna część muru oraz liczne szyby zostały strzaska ne. Wielka detonacja przeraziła mieszkań ców miasta, lecz wypadku w ludziach nie było. Sprawców nie zdołano dotychczas schwycić. Prasa twierdzi, że ma się tu do czynienia z zamachem elementów lewicow ych, które chciały przeszkodzić uroczy stościom, związanym z urodzinami Hitle ra. Nadmienić należy, że jest to trzeci z rzędu zamach bombowy w Lecu.

**TRZĘSIENIE ZIEMI.**

Rzym, 24.4. — W Dodekanezie dało się odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 30 sekund. Ośrodek trzęsienia znajduje się prawdopodobnie w Anatolii. Ofiarami trzęsienia padło podobno wielu ludzi. Są znaczne szkody.

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Jufu sza Stowackiego w Częstochowie zawiadamia, że kancelaria gimnazjum przyjmulo codziennie od g. 10 do 11 zgłoszenia dodatków do kl. I (pierzyski), gimnazjalnel (III danie!).  
 Wymagane: sześć ukończonych oddziałów szkoły powszechnej, lub druga klasa gimnazja la. Blizszych szczegółów udziela się na miejscu.  
 Dyrektorka ZOFIA IDZIKOWSKA.

**ZGUBIONO SKLEP**  
 kartę zamieszniczą re jestracyjną wył na imię Ignacego Janczaka, 551

**ZGUBIONO**  
 książkę wolskową wyd. przez PKU Częstocho wie na imię Jan Drozik, 989

**UNIEWAŻNIA SIĘ**  
 zgubiony weksel na zł. 60.— pl. 20 lipca 1933 r. z podp. Jana Sosiański-go. 990

**SZUKAM**  
 pracy lub zajęcia jako uceści w młynie, fabryce i t. p., gdzie i nocą są wstrząszenia możliwie 2 — 3.000 stawiam jako kaucję lub pożyczkę. — Oferty do sklepu „Goń ca Częst.“ pod „Pracą“.

**POTRZEBNA**  
 dalszewyżul lub chłopiec w wieku 16-tu lat, 11-ga Aleja nr. 35 mieszek. 3.

**KUPIE**  
 domek od 10 do 15 ubi lokacji. Zgłoszenia Cz estochowa, ulica Hoene Wrońskiego nr. 42. 991

**2 POKOJE**  
 z kuchnią, z wodociągami, do wynajęcia, ul. Dąb rowskiego nr. 52, dozorc a wskaze, 558

**ZGUBIONO**  
 książkę Kasy, Chorych wydaną na imię Igna cego Chętkowskiego, 561

# U podnóża Karpat nafta płynie.

Cysterny, cysterny! Z okien pociągu, toczącego się po linii, łączącej Lwów z Drohobyczem, przy szybkości, jakiej śmiało mogłyby mu pozazdrościć najrósowszy żółw, widzi się ich dziesiątki i setki. Żelazne, pekaty, stoją nieruchomo na zapasowych torach wszystkich większych stacji węzłowych.

— Bezrobotne — łomaczy mi z melancholijnym uśmiechem przygodny towarzysz podróży. — Jeszcze kilka lat temu było ich ciągle za mało. Znajdowały się w ruchu co do jednej. Dziś mamy nadmiar...

Jest jeszcze wczesnie. Dopiero dzwonią. Słońce świeci, ale grzeje mało. Znać jednak wiosnę. Rolnik pracuje. Po gródkach lepkiej, czarnej ziemi ciężko podskakują brony, taszcząc się leniwie za ciągnąciami je szkapami. Gdzieś indziej po zoranem już polu idą siewcy, rozrzucając garście złotawego ziarna.

Wiosna! Ale to tylko tutaj, na nizinie. Tam dalej, na horyzoncie pochyle grzbie ty gór połyskują jeszcze jaskrawa biela śniegu. Tam, na tych stokach podkarpackich, gdzie w głębiach podziemnych drzemią złoża ropy, soli, gazu ziemnego i Bóg wie czego jeszcze, trwa wciąż zima.

— Drohobycz! — nawołują konduktorzy. — Drohobycz!

Drohobycz to główny ośrodek podkarpackiego okręgu naftowego. Tu znajduje się urząd górniczy. Tu z podnóża lesistych pagórków potężne rurociągi tłoczą złotodajną czarną ropę i jeszcze cenniejszy gaz ziemny. Tu dymią kominny wielkich zakładów, przerabiających te skarby ziemi w swych potwornych retortach na benzynę, naftę i sto rodzajów przeróżnych smarów czy olejów, z których każdy ma inne zastosowanie.

Tuż przy stacji, na rozległej sześćdziesięciomorgowej przestrzeni rozsiadły się zakłady Polminu. Jest to całe miasteczko. Z szeregiem hal fabrycznych, wielkim kasynem i schludną kolonią domków, w których mieszkają urzędnicy i robotnicy. Jakby mały odrębny Drohobycz.

— Odziedziczyliśmy początek tego po Austrii — mówi mi jeden z kierowników. — Wówczas jednak była to przeciętna, niewielka fabryczka olejów mineralnych. Dziś jest jedną z największych w państwie i przerabia około 750 wagonów ropy miesięcznie. Dawniej było nawet więcej...

— Ile? —  
— Hm. W okresie pomyślnej konjunktury, kiedy opłacał się wywóz zagranicę, a w kraju zapotrzebowanie wzrastało, zakłady nasze przerabiała do tysiąca wagonów ropy miesięcznie. Wtedy też powstały te wspaniałe inwestycje i udogodnienia, jak rurociągi gazowy, który trzy lata temu przeprowadziliśmy z Daszawy. Rurociąg ten dostarcza dla potrzeb naszej fabryki gaz ziemny.

— Dla jakich potrzeb? —  
— O, przeróżnych. Począwszy gaz ziemny daje nam światło elektryczne i pędzi maszyny. Proszę bardzo. Może pan zechce zobaczyć jak się to odbywa.

Wśród zaułków, utworzonych przez olbrzymie zbiorniki, stojące szeregami, niby stalowe warownie, idziemy ku wysokiej hali, gdzie huczą potężne piece, do starzającej tym wielkim zakładom siła i energii. Maszynne, żelazne cielska pieców dudnią od nagromadzonego w ich wnętrzu żaru. Jakże śmiesznie małe wydają się wobec nadmiaru energii cieplnej otwory tych palenisk. Węglu wżruciły tu najwyższej marna sułefki. Ale przecież paliwa dostarcza piecom rafinerii gaz — ten gaz ziemny, tłoczony do rurociągów gdzieś w dalekiej Daszawie pod ciśnieniem 50 czy 60 atmosfer i pędzący z szybkością około stu kilometrów na godzinę, aby zasilił paleniska fabryczne w Drohobyczu.

— Nie korzystamy tu zupełnie z węgla — krzyczy mi do ucha mój przewodnik. — Mamy jednak na składzie pewną rezerwę. Na wypadek jakiegos niebezpieczeństwa z rurociągiem.

Uwaga zbyt czarna. To wiadać odrazu. Wnętrze tej kotłowni rafinerijnej jest czyste i białe, niby laboratorium chemiczne. Gaz świeci i grzeje, ale nie kopci. Wśród złowrogiego dudnienia szalejących pieców dowiaduje się jeszcze, że

czule przyrzady fabryczne wykrywają natchmiast wypadki ulatniania się gazu przez jakąś szczelinę rurociągu i dzięki temu można szybko naprawić uszkodzenie. Ogładam dalej destylarnię olejów, gdzie kilkadziesiąt blyszczących kranów toczy cenne płyny o przedziwnej teżowej grze barw, wytwornie parafiny z maszynami chłodniczymi, które odkrywa gruba powłoka śnieżnobiałego szronu, a wreszcie ogromne zbiorniki, zawierające setki wagonów gotowych przetworów naftowych — benzyny, nafty i wszelkich olejów smarowych.

— Niewiele mamy dziś tych zapasów. Mniej, niż niegdyś, bo i produkcja spada — mówi towarzyszący mi wciąż kierownik. — Najwięcej jeszcze posładamy stosunkowo olejów. To zrozumiałe. — Sprzedaż ich na rynku wewnętrznym kurczy się przecież coraz więcej, a w eksporcie spotykamy się z bardzo silną konkurencją innych krajów. Ta konkurencja zagraniczna zresztą wdziera się nawet do nas. Taki asfalt naprzykład. Jesteśmy właśnie w rozległej szopie, gdzie w wielkich bebnach żelaznych po-

lyskuje czarna, smołowata masa.

— Nasza produkcja asfaltu jest najwięk sza w Polsce — mówi z dumą kierownik. — Rozbudowaliśmy ją i rozbudowujemy nadal, a jednak nie uwierzyj pan, jak ciężko idzie ze zbytem tego produktu.

— Jaki? — dziwię się. — Przecież tyle ulic w miastach, tyle szos wreszcie pokrywa się dziś asfaltem.

Otrzymuję wyjaśnienie, że w większości wypadków przedsiębiorstwa, prowadzące roboty, importują asfalt z zagranicy. I to przeważnie z Niemiec, które nie posiadając do wyrobu asfaltu własnej ropy, sprowadzają go aż... z Meksyku.

Mimowoli wzrok mój zwraca się ku majaczącym w oddali śnieżnym pagórkom, u których stóp znajdują się w obfitości niewyczerpane źródła tego złotodajnego surowca. Potem spoglądam znów na dymiące kominny rafinerji, na żelazne bebnny, wypelnione po brzegi blyszczącym jak czarny lakier asfaltem. Kiedyż narazicie nauczymy się korzystać z własnych bogactw, z produktów pracy naszych robotników? I kiedyż przestaniemy płacić wrogom za towary, który możemy wytworzyć sami?

J. M. T.

## Idealna małżonka

musi być... tatuowana.

Kelner restauracyjki w San Gaetano, jednej z najstarszych twierdz portugałskich w południowej Afryce, zaofiarował nam swe usługi jako przewodnik po wsiach murzyńskich plemienia Vandan, które w myśl legendy uważa się za potomka biblijnego Dawida.

Przewodnik — kelner na drugi już dzień pobytu naszego w San Gaetano wyruszył wraz z nami w kierunku Beira. Po mozolnej przeprawie w lektykach poprzez bagna i zarosła mangrowe, dotarliśmy do celu. Tu przekonalismy się, iż najpotężniejszy z monarchów nie czynił tyle trudności przy udzielaniu audiencji, co wódz murzyński z rodu Vandan, asystujący podczas ceremonji tatuowania dziewczicy, należącej do jego rodu. Fatalnym zb'ęm o okoliczności, tego właśnie dnia znalazłm się u bram pilnie strzeżonego miasta.

Delegacja wysłana w naszym imieniu do wodza powróciła z wiadomością, iż musimy zaczekać przez dni kilka — tak długo bowiem trwa ceremonia „wyświęcenia” dziewcziny murzyńskiej z rodu Vandan. W ciągu tych kilku dni zebraliśmy pewne informacje, dotyczące aktu tatuowania jak i znaczenia, jakie mu nadają tubylcy.

Przedewszystkiem więc nie jest to, jak mylnie sądzi europejczy, metoda upiększenia. Najidealniejsza o'ekność, ale bez tatusu, nie zdołałabv skłonić mężczyzny rodu Vandan do poślubienia jej.

Według wierzeń tubylców, te selki blizn wypalane na ciele młodej niewiasty rozpalamy do czerwoności kamieniem, mają jakoby wypędzić z niej wszelkie zło i chronią ją od pokus. Dzielczyna de cydująca się na wywalenie potróniego rzedu blizn na pierściach, cieszny się wyjątkowem powodzeniem.

Młode murzynki, meżatki z rodu Vandan poddają się jeszcze boleśniejszej operacji, która polega na nader zrecznem nacięciu ciała mniej więcej na 10 cm. głębokości i długości wzdłuż obu bioder w ten sposób, iż tworząc rodzaj „stojaka” matka daje możność dziecku oparcia nóżek na biodrach, gdy — zwyczajem murzyńskim — nośi go na plecach.

Na szczęście żadna z młodych czarnych dam nie była zmuszona poddać się tej operacji, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy czekać na audiencję chyba do dwa tygodnie. Tak długo trwa więcej wspomniany zabieg, odbywający się w obecności naczelnego wodza.

Gdyśmy wreszcie zostali przyjęci przez wodza naczelnego, nie umielismy wyłumaczyć sobie, czy okazywane nam względy były rekompensatą za długotrwałe oczekiwanie, czy też wódz chciał nam dowiedzieć, jak się wysoko cen i że ród swój faktycznie wywodzi od legendarnego Dawida. Po wytwornej uczcie, wydanej na naszą cześć, przywołał wódz najmłodszą córkę, polecając jej odpisać et'ra, bo przeszło 2 tysiące lat licząca pleśń wysła wiająca czyny przodka swego Dawida, który, uśmierciwszy groźnego olbrzyma

## WSZYSTKIE ZDROJE MINERALNE W DOMU

DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE NAZ. KLAWE  
MIEJSCA: VICHY, KARLSBAD, KISSINGEN, EMS, WILDUNGEN, BILIN, BORŻOM  
OBECNIE CENY ZNACZNIE ZNIZONE

celnym strzałem z procy, uratował od zagłady cały swój ród.

Dzięki pomocy naszego nieocenionego przewodnika i tłumacza w osobie skromnego kelnera z portugalskiej restauracyjki w San Gaetano, zdołaliśmy — mówią znany podróżnik angielski Mc Intosh — poznać bliżej tajemnicze plemię murzyńskie Vandan, o którym krąży w Beirze mniej lub więcej fantastyczne opowieści. M. K.

## W pociągu...

— A te czerwone budynki, które mijamy, nie wie pan szanowny, co to takiego?

— Te na lewo, to zakłady „Ursus” krajowa fabryka samochodów ciężarowych, broni etc.

— Fabryka samochodów? Jaka tam fabryka, panie dzieju, zwykła montownia przecież wszystkie co najważniejsze części napewno z zagranicy przywozimy.

— No nie, jest pan w błędzie, obecnie posiadamy nawet silniki krajowe. Zresztą import w pewnych określonych granicach przywóz surowców, czy półfabrykatów, jest, zgodnym się na to, zlem koniecznym, jest naprawdę niezbędny.

— Niezbędny, niezbędny... otóż to właśnie! Jak tak człowiek siedzi sobie na wsi (ja z pod Łowicza jestem) a medytuje nad tem i owem, wstyd go chwytła, gdy oomyślił jak to jest z naszą polską wytwórczością: niedofestwo, lenistwo... robić się nam nie chce, ot co. Z zagranicy przywieźć? — proszę bardzo, a samemu zmagistrować nielaska? Nas panie zagranica nieci, co swoje ciągle cuchnie.

No i jak tu nie wierzyć w zdrowy, rzetelny instykt ludzki „wsłowych”, pomyślałem spojrzawszy na pocztowego ziemianina, który jał właśnie z grubego, staromodnie niewypodone sakwojązja wyciągać wielki notes i nałożywszy okulary pilnie coś studować.

— A to panie dzieju, moła pani wypłasa mi całą litangę sprawunków — rzadko człek w miście, to się tego nabiera. Trzeba będzie coś na przydziewek dla siebie, żony i cory swojej zakupić, tak mi już głowę nasuszylu, żeby koniecznie ze stolicy, żeby modne. Gdzieby to pan sza-

nowny radził pójść, żeby klienta z prowincji nie nabrali, żeby mu krajowej tandety nie wyrzulił. Mamy poprawdzie i nasze niezgorsze materiały: bielskie, łódzkie i zyrardowskie, ale krajowem, panie dzieju, a jak człowiek uciutany grosz byłu, to niech chociaż wie co kupi, niech choć stemplek zagraniczny zagwarantuje mu, że go nie oszukali.

Tak to bywa w praktyce z owemi intencjami popierania produkcji krajowej. Czas najwyższy, aby się to zmieniło.

## Z KRAJU.

(—) Echa świętokradztwa w Warszawie. Przedstawiciele urzędu śledczego i policji zwrócili się do proboszcza parafii Najświętszej Panny Marii na Nowem Miście, ka. parafata Bączkiewicza o bliższe szczegóły, dotyczące skradzionej monstrancji. Jak się okazuje, przedstawia ona wartość około 200.000 zł. Świętokradcy nie mogli wynieść monstrancji w całości, gdyż nie zmieściliby się w otwór małego okna, musieli przeto częściowo ją polać. Świadczą o tem śrubka i koral, znalezione na podłodze w świątyni.

Znamienne, że właściciel ogrodu na tyłach wspomnianego kościoła, p. Maciaszewski, posiadał psa - wilka, który pilnował w nocy ogrodu, a jednocześnie bronił dostępu do świątyni. Pewnej nocy pies znaki prawdopodobnie został skradziony.

## Tysiąc mieszkańców

domów ZUPU w Gdyni znajduje się na bruku.

Opinia publiczna Gdyni została poważnie zaniepokojona faktem, jaki ostatnio zaszedł na terenie gmachów mieszkalnych Z. U. P. U. Administracja tych gmachów zaskarżyła nieoczekiwanie przeszło 300 lokatorów za zaleganie z komornem, domagając się eksmisji. W 144 wypadkach sąd zatwierdził skargi te w myśl życzeń administracji gmachów Z. U. P. U. Dalsze skargi są w stadium rozprawy. Wskutek tego około 1000 osób z inteligencji znajduje się w najbliższych dniach na bruku.

Nadmienić należy, że zalegając z komornem lokatorzy gmachów mieszkalnych Z. U. P. U. nie zalegają też zjeł wozła, albowiem 75 proc. to bezrobotni, reszta zaś to ci, którzy w pamiętnej katastrofie gmachu Z. U. P. U. pod gruzami stracili nie tylko najbliższych, ale również całe mienie, wskutek czego znaleźli się w bardzo opłakanych stosunkach materialnych.

(—) Pokojówka hersztem szajki bandytów. Przed niedawnym czasem dokonano w majątku Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim zuchwałego napadu bandyckiego. Bandyci dostali się przedewszystkiem do mieszkania administratora majątku p. Stanisława Gajca, gdzie rozbili szafy, szukając pieniędzy.

Na czele bandy stała zamaskowana kobieta, ubrana w szarą cyklistówkę. Po odejściu bandytów zawiadomiono policję, lecz przeprowadzona obława nie dała na razie rezultatu.

W pobliskim lesie znaleziono tylko porzucone ubranie męskie, co wskazywało na to, że w miejscu tem herszt bandy — kobieta zrzuciła z siebie męskie przebranie i dalej uciekała w sukniach Międzyzrobowanemi we dworze zrczomai znajdowały się trzy kożuchy i wreszcie w pociągu, idącym do Wilna, zatrzymano niejakiego Jerzego Wierzbickiego, który wioził ze sobą te kożuchy.

Wierzbicki twierdził, że kożuchy te otrzymał w domu noclegowym „Cyrk”, od swego kolegi Antoniego Kuchty, który obawiając się srodzkiej kożuchy w Warszawie, polecił Wierzbickiemu przewieźć je do Wilna.

Kuchtę wkrótce aresztowano, poczem wydał on nazwiska swych współników. Okazało się, że hersztem bandy była 26-letnia Helena Pszczoła, pokojówka, zamieszkała przy ul. Królewskiej 29 w Warszawie. H. Pszczoła po przeczytaniu kilku powieści kryminalnych, wpadła na pomysł utworzenia bandy i wciągnęła do niej swoich przyjaciół: Antoniego Kuchtę, Jana Piekarską i Stef. Marczyka. Poza tem, wzięła jeszcze do pomocy siostrę swoją Janinę. Całą bandę osadzono w więzieniu.

Nieście pomoc bezrobotnym!

# Ze świata.

(X) **Pochód 30.000 murzynów w New Jorku.** Jak donoszą z Nowego Jorku, w związku ze skazaniem przez sąd w mieście Scottsboro (w stanie Alabama) na surowe kary 7-miu murzynów, oskarżonych o napad na dwie białe kobiety, murzyni Nowego Jorku, w liczbie około 30 tysięcy, urządzili manifestację na ulicach miasta. Pochód trwał około dwóch godzin. Podczas startu z policją rasobójcą z jednej i z drugiej strony kilka osób.

Pismo dzielnicy murzyńskiej w Nowym Jorku (Harlem) donosi, że w najbliższej przyszłości 50.000 murzynów urządzi pochód na Waszyngton, celem złożenia petycji prezydentowi Stanów Zjednoczonych, p. Rooseveltowi.

(X) **Sprawa nazwisk w Bułgarii.** Na Wschodzie, zwłaszcza w Turcji, nie istnieją dotychczas stałe nazwiska. Zwyczaj ten był z panowania tureckiego na Bałkanach przyjęty między innymi przez Bułgarów. Istotnie, dotychczas Bułgarowie dla odróżnienia używają imienia oraz imienia ojca. Tak np. Stojan Petrow oznacza Stojan syn Piotra, syn zaś Stojana będzie się nazywał Marko Stojanow, a syn Marka Todor Markow, a syn Todora — Bogdan Todorow i t. d.

W ten sposób w Bułgarii nie istnieją dotychczas stałe i niezmiennie nazwiska.

(X) **Handel kobietami na Dalekim Wschodzie.** Specjalna komisja Ligi Narodów do walki z handlem żywym towarem ogłosiła sprawozdanie o stanie handlu kobietami na Dalekim Wschodzie. Wyniki badań, dokonanych przez komisję, obejmują aż 300 stron druku.

Szczegółowo zastanawia się komisja nad szeroko praktykowanym jeszcze dotychczas w Chinach zwyczajem odawania za zapłatą dziewcząt obcym ludziom do rzeczowego lub pozornego adoptowania; w znacznej części zwyczaj ten stał się nowym prokuratorem sprzedawczyń po cenach od 100 do kilku tysięcy dolarów.

Miejscami sprawozdanie zakrawa na prawdziwy romans awanturyczny, bo opowiada o dziwnych wypadkach ratowania dziewcząt przez policję lub prywatne organizacje. Między innymi przytacza i takie zdarzenie, że handlarz chiński wrzucił wprost do morza 10 dziewcząt anamickich podczas dokonywania na jego okrę-

cie rewizji przez francuski okręt policyjny.

W raporcie zwrócono także specjalną uwagę na sytuację młodych Rosjanek w Chinach. Dziewczęta te, pozbawione środków do egzystencji, zwabiają zwykle obietnicą dużych zarobków sami Rosjanie, albo Chińczycy, angażując je jako tancerki i artystki, a następnie sprzedają do wielkich miast chińskich.

Sprawozdanie stwierdza, że Japonia poczyniła ostatnimi czasy znaczne postępy w dziedzinie walki z handlem żywym towarem, i że liczba gejsz w tym kraju poważnie się obecnie zmniejszyła.

## Trzydzieści powodów do rozvodu.

Po kilkoletnim pożytku małżeńskim pani Irma doszła do wniosku, iż tak dłużej trwać nie może i postanowiła rozejść się z mężem. A miała biedaczka wiele po temu przyczyn. Najwymowniejszym dowodem tego była złożona przez powódkę skarga w celu uzyskania rozvodu. Skarga zawierała ni mniej ni więcej, jak tylko 29 dowodów tyranii męża. „Pewnego razu — mówi powódka — przebudził dziecko. Porzucił dobrą posadę, zaoferował mi przez ojca mego z wdzięczności za lepsze niż dotychczas ze mną obojętne. Matkę ma nazwał kanajką. Ośmielił się rzec kiedyś: „Ja tu jestem panem”, innym zaś razem zagroził skandalem. Chwyta

mnie zwykle tak silnie za ramię, iż pozostają sińce”.

Takie i temu podobne zarzuty sypały się jak z rogu obfitości na głowę oskarżonego małżonka. W czasie przewodu sądowego wyłonił się jeden jeszcze dowód — trzydziesty! Wysunięty był jednak nie przez panią Irmę, a przez stronę przeciwną — jej męża.

Skarga męża brzmiała: „Żona moja uchyla się stanowczo od wypełnienia obowiązków małżeńskich, a w celu obrzydzenia mi pożyćka ima się takich rękoczynów jak np. ciskanie w głowę żelazkiem do prasowania lub mokrą ścierką”.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, odrzucił wszystkie 29 okoliczności p. Irmę, jako niedostateczne; na mocy zaś 30-jej wysuniętej przez małżonka, uznał p. Irmę za winną i wydał wyrok uznający związek małżeński za rozwiązany. Rzeczą działa się w Wiedniu.

(X) **Skazana na śmierć królowa piękności.** W mieście Florence, w stanie Arizona, ma być stracona na fotelu elektrycznym b. amerykańska królowa piękności, niejaka Judd, za zamordowanie swej współzawodniczki, Agnes Anne LeROI, o którą była zazdrośna.

Obecnie morderczyni znajduje się pod obserwacją lekarzy psychiatrów. Jeżeli rzeczoznawcy ci orzekną, że Judd jest zdrowa na umyśle, w takim razie egzekucja jej odbędzie się natychmiast.



Na spotkanie uwołnionych inżynierów angielskich.

Do Warszawy przybył berliński korespondent „Daily Express” p. D. S. Delener, który wyjechał na specjalnie wyjątkowym samolocie „P. L. Lot” do Baranowicz, aby spotkać tam, jadących z Moskwy inżynierów angielskich z firmy Vickers Company, uwołnionych w slynnym procesie moskiewskim o sabotaż. Na zdjęciu naszym widzimy p. Delenera(x) na chwilę przed startem.

Jeżeli zaś uznają morderczynią za nie-poczytalną, to Judd spędzi resztę życia w stanowym zakładzie dla obłąkanych w mieście Phoenix.

(X) **Liczba żydów na świecie.** Według ostatnich danych statystycznych liczba żydów rozszaniych po całym świecie, wynosi około 15 milionów głów.

Najwięcej żydów mieszka w Ameryce (około 4 milionów), dalej w Anglii i jej posiadłościach (około 3 milionów).

Największe skupienie ludności żydowskiej posiada Polska (2.829.456) i Rosja (2.626.667 głów).

W Niemczech mieszka 643 tysiące żydów, we Francji 165 tysięcy, w Palestynie około 150 tysięcy, we Włoszech 46 tysięcy, w Japonii liczba żydów nie przekracza 500 głów.

### Oszczędnym Szkot.

Mac Duff przyjechał do U. S. A. Udał się na telegram, by nadać depeszę do domu. Tu się dowiedział, że podpis na depeszy nie nie kosztuje. Myślał dość długo, wreszcie wrócił do obojka: „Pani będzie się śmieć... ale jestem Indianinem i moje nazwisko brzmi: Wracamsobotetwódmiaż, (Tit-Bits).

### Obrażony zebrał.

— Dali ci co?  
— Dali? Potraktowali mnie prawie tak, jak się traktuje agenta od ubezpieczeń. (New-Yorker).

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

### WTOREK, 25 KWIETNIA.

Warszawa — Jala 1411.8 m. moc 120 kw.  
11'50 Godziny przegląd prasy polskiej 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat ekspozytury 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwwagowa. 15'30 Komunikat sportowy. 15'35 Przegląd wiadomości. 15'50 Odczyt. 16'00 Muzyka gramof. 16'20 Odczyt dla maturzystów. 16'40 Odczyt z Krakowa. 17'00 Koncert. 18'00 Odczyt dla maturzystów 18'20 Wiadomości bietae 18'25 Muzyka lekka 19'00 Rozmaitości. 19'20 Wiadomości roln. 19'30 Felieton muzyczny. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Koncert. 21'30 Wiadomości sportowe. 21'35 Dodatek do pras. dz. radi. 21'40 Recital fortepianowy. 22'20 Kwadrans literacki. 22'35 Muzyka taneczna. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

### WTOREK, 25 KWIETNIA.

Katowice — Jala 408.7 m. moc 12 kw.  
11'40—11'57 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'15 Komunikat gospod. 13'20 — 15'50 Transm. z Warsz. 15'50 Audycja dla dzieci. 16'05 Muzyka gramof. 16'20—19'00 Transm. z Warsz. i Krakowa 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30 — 22'35 Transm. z Warsz. 22'35 Muzyka taneczna. 22'55 Komunikat met. z Warsz. 23'00 Muzyka taneczna.

## PIĘKNE DZIEWCZĘ z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Wstałem i przeszedłem do dużej kajuty. Lowry spał na tapczanie, z ręką na piersiach. W kajucie panował miły porządek nie przypominający wcale ostatnio przebytych tarapatów. Nie budząc go, na-stawiłem prymus i zabrałem się do gotowania śniadania. Dopiero gdy boczek zaskwierczał na patelni, Lowry poruszył się, usiadł i kiwnął mi wesoło głową.

— Jak się pan czuje? — zapytał. — Wypoczęty?

— Tak — odparłem. — Ale...

— Głodny. I ja także...

Zaczęliśmy się tłumaczyć, nie podnosząc na niego oczu. Słuchał z widocznym zażenowaniem.

— Dosyć! — wykrzyknął nagle. — Powinienem być zostać na pokładzie. Kompas jest za daleko od steru. Muszę go przesunąć.

— To jeszcze nie wszystko. Zachowałem się jak baba - histeryczka.

— Nonsens! I ja nie byłem w dobrym humorze. W takich okolicznościach... Jak tam śniadanie?

Śniadanie było dobre. Jedząc i pijąc, omówiliśmy zdarzenia ubiegłej nocy. Stopniowo przyszło mi do głowy: to pierwsze, że ludzie bardziej doświadczeni niż ja mogli popełnić te samą omyłkę; po drugie, że bądź co bądź bez mojej pomocy Lowry nie dałby sobie rady i po trzecie, że gdybym go nie ostrzegł krzykiem, fala uniosłaby go na morze. Nie wiem jak on to zrobił, że zacząłem tak myśleć, bo nie powiedział tego wprost. W każdym razie wyszedłem na pokład gwizdząc wesoło, w poczuciu, że mój szacunek dla siebie samego nie uległ nadwyżeniu.

— Gdzie stoimy? — zapytał zdołu Lowry, który nie chciał, aby go poznano. Trochę wodnistie słońce odbijało się w mokrych dachach i w oknach domów, stojących nad brzegiem. Miasto rozpościerało się krótkim półksiężycem nad częścią zatoki.

— O dwieście metrów od dystylarni i mniej więcej w takiej samej odległości od hotelu Mishnish —

zaraportowałem. Nigdy przedtem nie byłem w Tobermory, ale na tych budynkach widniały ogromne napisy. — Na zatoce jest jeden trawler z Milfordu i kilka żaglówek, znajomego mi.

— Dobra! — odparł Lowry.

Statek na kotwicy wyglądał bezpiecznie i przytulnie. Nie chciało mi się wprost wierzyć, że nasza spokojna „Skua” szalała przez cały ubiegły dzień jak głupi korek. Ale na pokładzie widoczne były jeszcze ślady walki z wodą i wichurą. Kabina sterowa schła szybko na stołcu i aż się prosiła, żeby w niej zapalić papierosa. Żegluga jest łatwa, dopóki człowieka nie zasada do steru i nie każą pilnować kursu. Pomimo kojących słów Lowry'ego jatrzyło mi się jeszcze w duszy.

— Jak trawler mógł tu wczoraj przypłynąć? — zapytałem patrząc na wysoki dziób naszego sąsiada.

— O, mógł! Niech pan się przebierze w to ubranie.

I rzucił mi nowy granatowy garnitur marynarzki. — Niech pan się stara przesiadywać jak najczęściej na forkaście i dużo płuć. Rozumie pan! Styl majtki. Psiakość, że nie mamy łodzi. Mógłby pan pojechać po mięso i jajka.

— Jak to zrobić? — zapytałem.

— Czy trawler ma łódkę na wodzie?

— Ma.

— Niech pan pożycz.

Zeszedłem nadół, przebrałem się i wróciłem na pokład z fajką w ustach. Na trawlerze nie było widać żywej duszy.

— Trawler ahoy! — wydobylem z siebie po pewnym namyśle.

Z za burty wysunęła się głowa.

— Pożyczcie mi łódki do brzegu?

Rybak skinał niedbale głową i odwiązał łódkę. Opowiedziałem mu bajkę, że straciłmy naszą na morzu i zapłaciłem za uprzejmość paczką tytoniu. W dziesięć minut później byłem na lądzie. Miasto składało się tylko z jednej ulicy, biegnącej równoległe do wody i wyginającej się jednym końcem w głąb wyspy. Maszerowałem chodnikiem i patrzyłem na sklepy. Nie wdziałem, gdzie kupuje się łódki nie

przypuszczałem, żeby je wystawiano w oknach. W nowym żeglarskim stroju wolałem nie zaczepiać prawdziwego żeglarza, a tu na wszystkie strony kręcił się sami żeglarze. Ale wreszcie rzucił mi się w oczy sklep z napisem na szyldzie: „J. Paterson. Żagle i inne artykuły żeglarskie”.

Nacisnąłem klamkę i wszedłem. W ciemnym wnętrzu panowała mieszana woń pokostu, smoły, dziegiu i t. p. Na górze rozległ się odgłos kroków i po rachitycznej drabinie zeszedł mały, przedwcześnie przygarbiony człowieczyna z dziwnie błyszczącymi oczyma. W rękę trzymał miarke. Poprosiłem o igły do żagli.

Moja gwara londyńska okazała się tak skuteczną, że początkowo mnie nie zrozumiał, ale potem doszliśmy jakoś do porozumienia. Chciałem go zapytać, gdzieby można kupić łódkę, gdy on wręczał mi resztę zapytań:

— „Skua” znów do nas zawitają?

Skamieniałem i dopiero po chwili zdobyłem się na tyle przytomności umysłu, żeby udać, że nie zrozumiałem pytania.

— Jaki statek, pan powiada?

— „Skua”. Pan Lowry.

— Nie znam.

Kupiec sapnął ze zdziwienia i wyszedłszy z za kontuaru, pocałował mnie ku drzwiom, z których roztaczał się widok na zatoke.

— Do diabła, a tożbym przysiągł, że to „Skua” i byłem pewny, że pan należy do jej załogi. Z poddasza widzę tylko szczyty masztów, rozumie pan i reje, a one są takie samiułki, jak na „Skui”. Jak się nazywa ten statek?

— „Kittiwake” z Erith.

— Piękny statek, niema co gadać. A służba do-bra?

— Nienajgorsza — odpowiedziałem.

— Aż, dziwnie mi się przywidziało. Bardzo dziwnie.

Sapnąłem i cofnąłem się w głąb izby.

(T. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce poprzek jak najsilnie za klientelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim” najpoczytniejszym miejscowym organie oracv. — Największy nakład — Najtaniez pismo — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczyn... od 1 zł 50 groszy — Cennv numeratvry ' odłożen na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwały Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świętecznych i niedzielnych podane w interesie klientell, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upowazniają do śądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyrażone. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zamieszczenie milicja bywa uzależnione o tyle, o ile reszualna na to władzy techniczne. Nie przyjmie się odpowiedzialność za omyłki powstające przez nadanie tekstu i adres.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Obdito na maszynie rotacyjnej w własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.